



Jubileuszowa pielgrzymka Dziewczęcej Służby Maryjnej

## Maryjki u Maryi



tekst

**GRZEGORZ BROŻEK**

redaktor wydania

Diecezjalny Dom Formacji Misyjnej na Kozieńcu ma 10 lat. Od ośmiu nosi imię ks. Jana Czuby, tarnowskiego misjonarza zamordowanego w Kongo. Dom jest misyjnym sercem diecezji, choć to tylko dwa budynki. Jednak przez lata dawał schronienie ponad 12 tys. członków różnego typu parafialnych grup. Jako że Kościół z natury jest misyjny, żadna kościelna grupa nie może powiedzieć o sobie, że misje to nie jej działka, że mają inną sferę pracy. O Domu Formacji Misyjnej otwartym dla każdego piszemy na str. VI i VII.

### krótko

#### Rodzinne świętowanie

**MIKLUSZOWICE.** 25 maja od godz. 11.00 do 20.00 przy tutejszym Zespole Szkół odbywać się będzie Święto Rodziny. W programie: akcja krwiodawstwa, zabawy dla najmłodszych, pokazy strażackie, rodzinna spartakiada, konkursy.

#### Żyd w KIK-u

**DIECEZJA.** Od 5 do 21 maja w KIK-u w Mielcu, Nowym Sączu, Tuchowie, Tarnowie i Tymbarku ks. dr Andrzej Turek prezentował sylwetkę Romana Brandstaettera, judeochrześcijanina, Polaka i tarnowianina jako wzór Europejczyka.



Stacja IV Drogi Krzyżowej, spotkanie z Jezusem i Maryją – to jakby streszczenie życiowej drogi DSM-u

Rzesze dziewcząt pielgrzymujących do Pasierbieckiej Matki pokazują, że ideały Dziewczęcej Służby Maryjnej są żywe również w epoce komórek, czatów, modnych ciuchów i luzu. Taka **zażyłość z Maryją procentuje w całym życiu.**

Do sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Pasierbcu 17 maja przybyło około tysiąca dziewcząt z diecezji w ramach 25. pielgrzymki DSM-u. Centralnym punktem spotkania była Msza św. pod przewodnictwem ks. prał. Zygmunta Bochenka. Eucharystyczne dziękczynienie za rozwój ruchu łączyło się z patrzeniem w jego przyszłość.

#### Bajer nie przejdzie

– Z koleżanką zajmujemy się grupą 37 dziewczynek – mówi Magdalena z Tarnowa, jedna z 53 świeżo powołanych przewodniczek. – To radość, ale i odpowiedzialność.

A w liceum nazywają mnie babcią – uśmiecha się perliście. Siostra Cecylia opiekuje się deesemkami od początku ruchu. Mówi, że w obecnych czasach trudniej jest przebić się z jego ideałami, bo jest wiele ofert przeżywania czasu, choćby Internet czy kółka zainteresowań. – Musimy być konkurencyjni – tłumaczy zakonnica. – Ale atrakcyjność nie może przesłaniać istoty, czyli wiernego kroczenia w Kościele z Maryją do Jezusa. Dziewczynki wyczuwają autentyczność i rozumieją wymagania wiary. Kiedy na przykład któraś przyjdzie nieodpowiednio ubrana, mówię: Zapytaj Maryi, czy Ona by się tak pokazała. To wystarczy.

#### Kapitał na życie

Modlitwy, śpiewy, pogwarki, śmiechy, dźwięk herbacianych kubków, przepych maryjnych strojów, jakby zstąpiła na ziemię jakaś niebieska rewia. Pasierbiecki maj rozkwita panięską wiosną Kościoła, maryjki jak majówki pokrywają sanktuarijne wzgórze. – Pielgrzymka jest fajna – mówi Justynka ze Szczepanowa. – Można poznać inne grupy i razem się modlić. Siostra Barbara z tarnowskiej kurii, organizator spotkania, tłumaczy, że jego celem jest integracja ruchu, wspólna modlitwa, poznanie się i planowanie przyszłych działań. – Teraz będziemy akcentować współpracę DSM-u z rodziną – zapowiada. Siostra Cecylia przekonuje, że bycie w DSM-ie procentuje. – Pięć moich dziewcząt zostało zakonnicami, inne założyły porządne rodziny, z wieloma wciąż mam kontakt. DSM to kapitał na życie.

**Ks. Andrzej Turek**

## Uczcili patrona



**ŁOSOSINA DOLNA.** „Papież wśród dzieci całego świata” – pod tym hasłem uczniowie Zespołu Szkół Podstawowo-Gimnazjalnych im. Jana Pawła II uczcili swojego patrona. 12 maja, w rocznicę nadania szkole imienia, pod kierunkiem

nauczycieli przedstawili bogaty program artystyczny. Dzieci młodsze (na zdjęciu) wykonały pieśni o Papieżu Polaku. Starsi uczniowie zaprezentowali pięć kontynentów, do których pielgrzymował Jan Paweł II. **ak**

## Wiedza i rozwój

**TARNÓW.** 16 maja odbyło się VIII Forum Gospodarcze Małych i Średnich Przedsiębiorstw (na zdjęciu). Tegoroczna edycja przebiegała pod hasłem „Wiedza – inwestycje – rozwój”. Forum zaowocowało podpisaniem porozumienia między Giełdą Papierów Wartościowych, władzami Tarnowa, Klasterem Przemysłowym oraz Tarnowską Agencją Rozwoju Regionalnego – sygnatariusze mają wspierać projekt ułatwiający wchodzenie na giełdę małych i średnich firm.

Joanna Sadowska



JOANNA SADOWSKA

## Pełnosprawna nuta



GRZEGORZ BROZEK

## Kanclerz w wieczności

**DIECEZJA.** 12 maja zmarł w Tarnowie ksiądz infułat Jan Rzepa, doktor prawa kanonicznego. Urodził się 20.10. 1917 r. w Dołach (parafia Porąbka Uszewska). Święcenia kapłańskie przyjął w roku 1942. Był prefektem w tarnowskim Niższym Seminarium Duchownym, kapłanem i sekretarzem bp. Jana Stepy, notariuszem, a w latach 1957–1992 kanclerzem Kurii Diecezjalnej w Tarnowie. Księdza infułata odprowadzało do wieczności blisko 250 duchownych i rzesza świeckich; 15 maja najpierw w katedrze, gdzie Mszy świętej żałobnej przewodniczył biskup Wiktor Skworec, a potem w Porąbce Uszewskiej – tam na cmentarzu parafialnym spoczęło ciało śp. księdza Rzepy. Był on wiernym i życzliwym czytelnikiem „Gościa Niedzielnego”. **gb**



ARCHIWUM.GN

## Dwieście jedenaście tysięcy dla Ziemi Świętej

**KATOLICKA SOLIDARNOŚĆ.** 211 tys. zł przekazali diecezjanie dla Ziemi Świętej. To o 9 tys. więcej niż w zeszłym roku. Nękające Palestynę od lat konflikty zbrojne szczególnie dotkliwie odczuwają żyjący tam chrześcijanie. Wspólnoty katolickie nie mają środków do życia czy inicjatyw religijnych. Pieniądze będą przeznaczone na wsparcie współwyznawców oraz renowację miejsc związanych z życiem Chrystusa. Ofiary składane były w Wielki Piątek. **js**

**GOŚC TARNOWSKI**  
tarnow@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów,  
ul. Katedralna 1  
TELEFON/FAKS 014 626 15 50  
REDAGUJĄ: ks. Andrzej Turek  
– dyrektor oddziału,  
Grzegorz Brożek, Joanna Sadowska

## Egzamin dojrzałości

# I matura, i chęć szczerą

W ubiegłym roku **maturzyści z Małopolski byli najlepsi** w Polsce. Czy powtórzą zeszłoroczny sukces, będzie wiadomo pod koniec czerwca.

Ponad 6700 maturzystów z Tarnowa i Nowego Sącza przystąpiło w tym roku do egzaminu dojrzałości. W części pisemnej obowiązkowo zdawali język polski i obcy oraz dowolnie wybrany przedmiot. Na egzaminie ustnym odpowiadali z języka polskiego i obcego. Maturzysta miał do wyboru poziom podstawowy i rozszerzony, co jest związane z wymogami, jakie stawiają uczelnie wyższe. Chcąc np. iść na prawo, trzeba wybrać poziom rozszerzony z wiedzy o społeczeństwie, historii i języka obcego. – Chciałbym studiować

prawo i dlatego wybrałem właśnie historię. Mam nadzieję, że będzie epoka napoleońska – mówi Krzysztof Frankowicz, tegoroczny maturzysta z Tarnowa. W ocenie nauczycieli i maturzystów poziom rozszerzony jest raczej trudny. – Przede wszystkim punktowanie zadań jest tu bardziej rygorystyczne, choć plusem jest to, że sprawdza też inne umiejętności – na przykład pisanie wypracowania z historii, czego nie ma na poziomie podstawowym – wyjaśnia Marek Smoła, dyrektor IV LO w Tarnowie. Tegoroczną nowością



Maturzyści z IV LO w Tarnowie tuż przed egzaminem z historii

jest możliwość ponownego przystąpienia do egzaminu dojrzałości w sierpniu. – Jeżeli ktoś nie zdał jakiegось egzaminu, to może go powtórzyć za trzy miesiące i tym samym obejmie go wrześniowy nabór na uczelnie, które mają wolne miejsca – wyjaśnia dyrektor Smoła.

W ubiegłym roku maturzyści z Małopolski byli najlepsi

w Polsce. Czy powtórzą zeszłoroczny sukces, będzie wiadomo pod koniec czerwca, kiedy zostaną ogłoszone wyniki. – Trudno sobie wyobrazić, żeby w tym roku nastąpił drastyczny spadek poziomu umiejętności uczniów małopolskich. Spodziewam się, że będziemy w ścisłej czołówce – mówi dyrektor IV LO. **js**

## Internetowa społeczność oazowa

## Oazowicze – logujcie się!

Dzięki Internetowi wspólnota oazowa nie musi kończyć się wraz z końcem oazy. Można ją nawet reaktywować.

Na diecezjalnej stronie Ruchu Światło-Życie pojawiła się nowa, multimedialna propozycja dla oazowiczów. Projekt, wzorowany na popularnej naszej-klasie, adresowany jest do wszystkich,

którzy byli na oazie. Mimo że na razie działa wersja testowa już można się w niej zalogować. – Podobnie jak w naszej-klasie można umieścić tu swoje zdjęcie, fotki z oazy, napisać kilka słów o sobie i oczywiście znaleźć oazę, na której się było i wyszukać znajomych – wylicza ks. Paweł Płatek, diecezjalny duszpasterz młodzieży, pomysłodawca projektu. – Ten projekt to również szansa, aby tworzyć nowe wspólnoty parafialne. Czasami są w parafii dwie, trzy osoby, które były na oazie, a się nie znają. Teraz mają okazję się poznać i zawiązać nową wspólnotę – dodaje ks. Płatek. Mimo że strona działa od miesiąca, zalogowało się na niej ponad 70 oazowiczów. – To jest jedna dziesiąta osób, które w zeszłym roku były na oazie. Liczymy, że będzie ich znacznie więcej – mówi ks. Płatek. Projekt można znaleźć pod adresem <http://www.tarnow.oaza.pl/oazaconnect/index.php>. Już w czerwcu ma ona pojawić się jako link na stronie głównej tarnowskiej oazy. **js**



JOANNA SADOWSKA

Projekt nasza-oaza będzie dostępny na stronie diecezjalnej Ruchu Światło-Życie jeszcze przed wakacjami – zapewnia ks. Płatek

## Za Kościół w Chinach

## W Państwie Środka

24 maja modlimy się za Kościół w Chinach. Diecezja nie powinna poskąpić tej modlitwy, tym bardziej, że **gościła chińskich kapłanów.**

Benedykt XVI zdecydował, że 24 maja, kiedy wspomniana jest Matka Boża w Sheshan w Szanghaju, będzie Dniem Pamięci i Modlitwy za Kościół w Chinach, który władze komunistyczne starały się, nie bez pewnych sukcesów, podzielić. Jednak zarówno Kościół oficjalny, jak i ten działający w ukryciu, starają się zachować jedność z Rzymem; oba mają ograniczone możliwości wyznawania wiary, obu dosięgają represje. – Kościół w Chinach ma pewne możliwości rozwoju – mówi ks. Joseph Lee i ks. Joseph Han z diecezji Handan, reprezentanci

obu odłamów chińskiego Kościoła. W ubiegłym roku gościli oni w diecezji tarnowskiej, aby zbierać doświadczenia, uczyć się Kościoła. Komunistyczna kontrola ma aspekt represji, czego doświadczają także katolicy w Państwie Środka. Władze uniemożliwiają im pielgrzymkę do sanktuarium w Sheshan, wydając zakazy podróży, zastraszane firmy odmawiają wypożyczenia autobusów, etc. Zdaniem agencji AsiaNews, to alergiczna reakcja władz na apel o modlitwę za Kościół w Chinach. Ten, jednak, mimo przeszkód, systematycznie się rozwija. **jp**



Delegacja kapłanów z chińskiej diecezji Handan

GRZEGORZ BROŻEK



ZDJEŃCJA JOANNA SADOWSKA



**Dla Karola zabawa z dźwiękiem to jedyna szansa na poznanie świata**

**PO LEWEJ: Mimo ogromu trosk rodzice cieszą się dziećmi, a dzieci życiem**

## Brzeskie pięcioraczki

# Miłość przez łzy

Mamy mają różne marzenia. Niektóre z nich spełniają się w Dniu Matki. Kasia Górka, **mama pięcioraczków**, marzy, by dzieci były zdrowe. I wie, że nigdy nie będą.

Duży słoneczny pokój. Cicho gra pozytywka. Karolek właśnie kończy pić mleko. Wiktoria przytula się do taty. Tuż obok śpi w swoim łóżeczku Majka, a w bujaku kołysze się Emilka. Widzę też duże czarne oczka. To Kamilka zerka z ciekawością, kto to do nich przyszedł. Gdy Karolek kończy jeść, jego miejsce zajmuje Emilka. Ale zamiast pić mleko, zaczyna płakać. – Znowu boli ją brzuszeczek – wyjaśnia Katarzyna Górka, mama brzeskich pięcioraczków. – Niestety, dalej nie ma apetytu i ciągle jest najmniejsza – dodaje. Mimo że skończyła już piętnaście miesięcy, waży tylko 8

kg. Najbardziej przybiera na wadze Kamilka. Od początku była największa i tak zostało. To ona i Majka najlepiej rozwijają się z całej gromadki. Mają też najmniejsze problemy ze wzrokiem. Najgorzej jest z Karolem – on nigdy nie będzie widział. Emilka nie widzi na jedno oko, a na drugie bardzo słabo, podobnie Wiktoria.

### Uczą się życia

Wszystkie dzieci potrzebują intensywnej rehabilitacji ruchowej. Cztery razy w tygodniu przychodzi do nich rehabilitantka. Poza tym sami rodzice bardzo wiele z nimi ćwiczą. – Dzisiaj mieliśmy spotkanie z tyflopedagogiem, czyli specjalistą od dzieci niewidomych – mówi Grzegorz, tata pięcioraczków. Rodzice zostali poinstruowani, jakie ćwiczenia mają robić z dziećmi, szczególnie z Karolem. – Nasz synek wymaga ciągłej opieki, trzeba do niego nieustannie mówić i wszystko opisywać, każdy dźwięk, a nawet szmer – opowiada Kasia. – Praca z dziećmi opóźnionymi w rozwoju jest bardzo trudna. To ciągle powtarzanie tego samego, a na efekt

trzeba czekać tygodniami – dodają rodzice. Za kilka dni Karol, Emilka i Wiktoria jadą na kontrolę do okulisty w Warszawie. Potem całą piątkę czeka wizyta u neurologa w Krakowie. Dzieci są bardzo podatne na infekcje. – W styczniu wszystkie były w szpitalu, niedawno przeszły zapalenie ucha, ale na szczęście mogliśmy je leczyć w domu – wzdycha mama.

### Małymi kroczkami

Dziewczynki zaczęły już rączkować. Największe problemy są z Karolem. – On nawet sam nie usiądzie. Dopiero teraz, dzięki ćwiczeniom wie, na czym polega siedzenie – podkreślają rodzice, dumni z postępów swojego synka. Ich rówieśnicy nie tylko biegają, ale również próbują sami jeść. – A nasze dzieci wciąż piją przez butelkę – dodaje mama pięcioraczków. Karmienie łyżeczką idzie bardzo opornie. Jest płacz i płucie jedzeniem. Emilka właśnie skończyła jeść, więc butelkę przejmuje Wiktoria. W tym czasie tato zmienia pieluchę Karolkowi. I tak na okrągło: karmienie i pielęgnacja. – Ostatnio zmieniliśmy im trochę rytm i jedzą już tylko sześć

razy dziennie – wtrąca Kasia. Czyli w ciągu dnia wychodzi 30 razy... Ostatni posiłek dzieci dostają przed północą. – Mamy nadzieję, że dzięki temu będą lepiej spały w nocy, bo na razie noce są równie ciężkie jak dni – mówi tato maluchów. Karol często się wybudza. Podobnie Emilka, która na dodatek zawsze przy tym krzyczy, więc nierzadko budzi też rodzeństwo. Mama śpi w drugim pokoju. To jedyne wyjście, aby miała siły do pracy z dziećmi w ciągu dnia. Bo to ona głównie zajmuje się nimi. Bardzo pomaga im babcia, mają również pomoc z MOPS-u. Ale potrzeby są większe.

### Radość i ból istnienia

Mimo tylu problemów i ogromnego zmęczenia państwo Górkowie potrafią się uśmiechać. Choć często jest to uśmiech przez łzy. – Można znieść wiele, nieprzespane noce i pracę ponad siły. Byłoby jednak zupełnie inaczej, gdyby tylko była świadomość, że nasze dzieci będą zdrowe. Ale nie będą, i z tym nam ciężko żyć – mówią smutno rodzice. – Tym bardziej więc doceniamy nie tylko pomoc materialną, ale wsparcie duchowe. Kochamy nasze dzieci całym sercem i tak będzie zawsze. Nie można inaczej – podkreślają. Grzegorz wyznaje, że największą radość ma wtedy, gdy przychodzi z pracy i dzieci, słysząc jego głos, zaczynają go szukać. – Wtedy czuję, że żyję – dodaje.

**Joanna Sadowska**

Państwa Górków można wesprzeć ofiarą finansową: Grzegorz Górka Bank BPH S.A. Oddział w Brzesku, pl. Żwirki i Wigury 3, 32-800 Brzesko nr PL 03 1060 0076 0000 3000 0782 5933 Swift: BPHKPLPK

## Park zajędzony Moto-wandale

W Popradzkim Parku Krajobrazowym pojawili się młodzi szaleńcy na quadach i motocyklach crosowych. Zakłócają spokój, płoszą zwierzynę i zagrażają turystom.

Od ponad roku amatorzy jazdy ekstremalnej upatrzyli sobie ten zakątek jako miejsce swoich wypraw. Jazda po górzystym i zalesionym terenie podnosi im adrenalinę. Adrenalina skacze również turystom i pracownikom parku. – Niestety, młodzi motocykliści są w zasadzie bezkarni. Jeżdżą szybko, więc trudno ich złapać, pojazdy nie mają tablic, więc trudno je zidentyfikować, a kary, nawet do 500

zł, traktują jak bilet wstępu – mówi Marek Styczyński z Popradzkiego Parku. Problem jakoś by rozwiązało wyznaczenie specjalnego obszaru do ekstremalnej jazdy. – Takie miejsce planujemy wytyczyć w okolicach Suchej Doliny i Kosarzysk – dodaje Styczyński. Jednak w walce z piratami ważniejsze jest kształtowanie świadomości społecznej. Bo jazda po parku to często kontynuacja nawyków z dzieciństwa, efekt prezentów. Teraz dzieciom pierwszokomunijnym często kupuje się miniquady. – Gdy dzieciaki podrosną, przesiadają się na większy quad i szukają mocniejszych wrażeń – mówi M. Styczyński. A wszyscy płacimy za to wysoką cenę. **js**



Park zachwyca przyrodą i ciszą. I oby było tak zawsze

## Sport to zdrowie Turniej bila.net

Odciągnąć młodych od komputerów i zachęcić do aktywności sportowej to kolejne przedsięwzięcie tarnowskiej Kany.

Kana wraz z tarnowskim klubem sportowym Heseid rozpoczynają cykl zajęć sportowych dla dzieci i młodzieży. – Obserwując zafascynowanie dzieci grami komputerowymi, postanowiliśmy zaproponować im cykl spotkań sportowych, ale w realu – mówi Jakub Drwał, dyrektor Kany. Na początek zaplanowano „Bila.net”, czyli turniej tenisa stołowego oraz bilarda. Adresowany jest do uczniów podstawówek i gimnazjów. Zawody odbędą się od 2 do 4 czerwca w świetlicy przy parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Tarnowie. Zapisy przyjmowane są do 28 maja w tarnowskiej Kanie. „Gość Niedzielny” patrownie wydarzeniu. **ak**



## Premiera w seminaryjnym teatrze Szukanie pełni



Scena z najnowszego spektaklu seminaryjnego teatru

Teatr będący „atrium spraw niebieskich” bez wątpienia kształtuje wrażliwość i zbliża do rzeczywistości niematerialnej.

Dwa razy pod koniec kwietnia oraz 10 i 11 maja widzowie mogli na scenie Teatru Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie obejrzeć najnowszą premierę, którą był spektakl „Nie wszystko się kończy po zapuszczeniu kurtyny”. Spektakl, oparto na tekście „Dwóch teatrów” Jerzego Szaniawskiego. Scenariusz sztuki wprowadza widza w dwa odmienne światy, dwa różne oblicza teatru: realistyczne i idealistyczne. Oba jednak spojrzenia na teatr muszą się uzupełniać, aby tworzyć całość. Nie można pozbawić teatru wzniosłych idei i tej specyficznej „inności”, która odróżnia go od świata rzeczywistego, ale również

nie można oderwać go od ziemi, gdyż wtedy staje się niezrozumiałą, bezwartościową. Podobnie nasze życie nie może być ograniczone ani jedynie do materii, ani do samych spraw ducha. Spektakl wyreżyserował ks. Jacek Nowak. Najnowsza premiera była już 53. w długiej historii Teatru WSD, który rozpoczął swoją działalność w 1900 roku i jest najstarszym teatrem Tarnowa. Niewątpliwie dzisiejszy świat potrzebuje kapłanów, którzy są wrażliwi na sztukę i prawdziwie piękno, a ponadto wiedzą, jak przekazać swoją wrażliwość innym; ukazywać piękno w dzisiejszym świecie, który coraz trudniej je dostrzega. **Maciej Manna**

### Warto się zastanowić

felieton

**KS. ZBIGNIEW ADAMEK**

zadamek@is.net.pl

Chrystusowe wezwanie swoich uczniów do podziwu ptaków w powietrzu i piękna kwiatów lilii rosnących na polu nie jest wezwaniem do beznamiętnej bez troski, ale ma prowadzić do wyznaczenia wśród życiowych zainteresowań właściwych priorytetów, wśród których staranie naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość zajmie bezapelacyjnie pierwsze miejsce. Jest to również apel o wzmocnienie wiary słabnącej często wśród przyniatających utrapień codzienności. ■

**DIECEZJA TARNOWSKA** jest na pierwszym miejscu pod względem liczby wysyłanych misjonarzy i ofiarności na misje. W kształtowaniu wrażliwości na sprawy misji ważną rolę odgrywa **Dom Formacji Misyjnej**, obchodzący dziesięciolecie istnienia.

# Misy

tekst i zdjęcia

**MAGDALENA RZEPKA**

publicystka, pedagog

**Z** ryneczku w Czchowie droga pnie się w górę. Za lasem, w małej dolince widać wieżyczkę kościoła i dwa domy ze sporym parkingiem. Wokół cisza i widok na pasmo Beskidu Sądeckiego. Za domami boisko do siatkówki i coś, co przypomina afrykańską chatę – rodzaj altany krytej strzechą. Dowiaduję się, że to pajot. Można usiąść i patrzeć na góry, zatopić się w pięknie. Dom Formacji Misyjnej w Kozińcu to misyjne serce diecezji. Od dziesięciu lat otwarty jest dla misjonarzy i wszystkich innych, którzy chcą zrobić coś dla misji. Od ośmiu lat nosi imię ks. Jana Czuby – tarnowskiego misjonarza zamordowanego w Republice Konga w 1998 roku.

## Kozieniec na pobudzenie

– Misjonarzowi najbardziej potrzeba duchowego wsparcia. Kiedy przychodzą trudności, a z nimi pokusa zniechęcenia, wtedy naprawdę czuje się moc modlitwy tych, którzy o nas pamiętają – mówi ks. Jacek Olszak, misjonarz od ośmiu lat pracujący w Peru. – Oczywiście potrzebna jest też pomoc materialna, ale ta duchowa jest stokroć ważniejsza – dodaje. Ks. Krzysztof Czermak, wikariusz biskupi do spraw misji, tłumaczy, że Dom Formacji Misyjnej w Kozińcu powstał właśnie po to, aby ożywić i budzić świadomość misyjną wśród wiernych Kościoła tarnowskiego. – Misje nie są sprawą tylko wybranych osób czy grup w parafii. Formacji misyjnej potrzeba każdemu, dlatego organizujemy sesje formacyjne adresowane do wszystkich. Na rekolekcje czy dni skupienia zapraszamy różne grupy – właśnie po to, aby uświadomić, że przynależność do jakiegoś ruchu zobowiązuje także do zaangażowania



**Kozieniecki pajot przywołuje misyjne klimaty**

misyjnego. Bo Kościół ze swej natury jest misyjny – podkreśla ks. Czermak.

## Różańcowe hufce

W ciągu 10 lat istnienia kozińskiego ośrodka w różnych formach rekolekcji wzięto tutaj udział ok. 12 tys. osób z diecezji, kraju i z zagranicy. W domu przebywali świeccy i duchowni, dorośli, młodzieży i dzieci. Najliczniej odwiedzały dom właśnie dzieci (ok. 4200), biorąc udział choćby w wakacjach z Bogiem czy spotkaniach kolędników misyjnych. Bardzo często do Kozińca przyjeżdżają różne różańcowe. Dziś to hufce liczące blisko 3200 osób w 150 parafiach. Wiedzą, że modlitwa różańcowa jest związana z misjami choćby poprzez osobę Pauliny Jaricot, założycielki róż różańcowych i Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary. Różę zazwyczaj wspaniale łączą zaangażowanie modlitewne z tym materialnym, którego wyrazem jest miesięczna ofiara na tzw. bułkę misyjną.

## Pomagam misjom



**JOLANTA DOMITER** z LASKOWEJ

– W parafii prowadzę Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci. Organizujemy kolędę misyjną, a w Niedzielę Palmową loterię misyjną. Przygotowujemy też inne akcje, np. Dzień Matki. Przy tych okazjach zbieramy ofiary na pomoc misjom. Nie wiem, czy odważyłabym się jechać na misje, ale chętnie pomagam tym, którzy głoszą tam Chrystusa.



**FILIP SZEPIELAK** z KOSZYC WIELKICH

– W pomoc misjom jestem od dawna zaangażowany, bo należałem do Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci, podobnie jak teraz moje rodzeństwo. Przez lata chodziłem z kolędą misyjną. Nadal staram się pomagać misjonarzom przez modlitwę czy ofiary materialne. Wiem, że tak trzeba. A przy tym sprawia mi to dużą radość.



**ZOFIA SEKUŁA** z NOWEGO SĄCZA

– Moja rodzina przyjaźni się z misjonarzem pracującym w Zambii. Kiedy przyjeżdża do Polski, opowiada o swojej pracy, życiu tamtejszych ludzi. To niesamowite! Dla nich liczy się przede wszystkim terazniejszość, dlatego cieszą się z każdej pomocy. Ważne jest, że ktoś o nich myśli. Staramy się więc, kiedy tylko możemy, wysyłać do Zambii paczki wsparcia. Zachęcam też innych do pomagania misjom.

# jne progi i drogi



Każda grupa przebywająca na rekolekcjach misyjnych w Kozieńcu fotografuje się na tle domu

## Imponujące statystyki

Obecnie 50 tarnowskich księży diecezjalnych, tak zwanych fideionistów, pracuje w krajach misyjnych na trzech kontynentach: w Afryce, Ameryce Południowej i Azji. Wszystkich polskich misjonarzy spośród księży diecezjalnych jest nieco ponad 300. Do tej grupy dołączają jeszcze pochodzący z naszej diecezji misjonarze - zakonnicy (131), siostry zakonne (68) i osoby świeckie (4). Z ogólnej liczby misjonarzy i misjonek wywodzących się z Kościoła tarnowskiego najwięcej pracuje w Ameryce Łacińskiej (128), następnie w Afryce (100), w Azji (23) i Oceanii (5). Do krajów w ścisłym sensie misyjnych nie zalicza się państw Europy Zachodniej czy Wschodniej, choć praca tam, zwłaszcza na Wschodzie, często również ma charakter misyjny.

## Gdzie się to zaczyna?

– W seminarium często mieliśmy spotkania z misjonarzami. Już wtedy, zafascynowany ich opowieściami, myślałem, że chciałbym gdzieś pojechać i tam głosić

Ewangelię – opowiada ks. Jacek Olszak pracujący w Peru. Ks. Piotr Smoła, od trzech lat pracujący w Brodach na Ukrainie, potwierdza, że również jemu pierwsze impulsy misyjne dało seminarium. – Kiedy słuchałem odwiedzających nas misjonarzy, często zastanawiałem się nad wyjazdem. Ale ta decyzja musiała dojrzeć – zauważa. Ks. Krzysztof Czermak podkreśla, że formacja seminaryjna sprzyja budzeniu ducha misyjnego, ale wszystko tak naprawdę zaczyna się jeszcze wcześniej. – Ważna jest religijna atmosfera w rodzinie, uczestnictwo już od najmłodszych lat w strukturach współpracy misyjnej, takich jak np. Papieskie Dzieła Misyjne – podpowiada.

## Tarnowski eksperyment

Pierwszych tarnowskich misjonarzy, którzy zapoczątkowali regularne wyjazdy na misje, posłał do Afryki abp Jerzy Ablewicz. Było to dokładnie 35 lat temu, w maju 1973 r. Do Konga-Brazzaville pojechało wówczas czterech śmiarków: ks. Stanisław Jeż, ks.

Stanisław Łacny, ks. Andrzej Piotrowski i ks. Wojciech Mach. Był to początek tzw. „eksperymentu tarnowskiego”. Polegał on na systematycznej i zorganizowanej trosce o jeden konkretny kraj afrykański, jakim było wówczas Kongo-Brazzaville. Przykład misjonarzy pionierów pociągnął kolejnych. Z czasem Kościół tarnowski objął działalnością misyjną także inne kraje afrykańskie, a w 1978 r. posłał

pierwszych księży diecezjalnych do Ameryki Południowej. Eksperyment tarnowski powiódł się i stał się regularną praktyką.

Dziś nasi misjonarze to w dużej mierze weterani. Wielu z nich przepracowało na misjach ponad 20 lat, niektórzy jeszcze nie mówią o powrocie. Oby nigdy nie brakło im tego, czego misjonarze najbardziej potrzebują, oby Dom na Kozieńcu służył misjom jak najdłużej. ■



## komentarz

### KS. DR KRZYSZTOF CZERMAK

wikariusz biskupi ds. misji

W Kościele zawsze była i jest grupa ludzi, dla których kwestia pomocy misjom stanowi wielką wartość. Misjom zagraża kojarzenie aktywności misyjnej jedynie z pomocą materialną. Są ludzie, którzy chętnie dadzą parę złotych na misje, ale nie chcą angażować się modlitewnie, przez świadectwo czy jakąś inną działalność. A przecież misyjne zaangażowanie ma znaczenie przede wszystkim dla nas, bo przez pomoc misjom my sami zbliżamy się do Chrystusa. To, co dajemy ze swego serca naszym braciom w Chrystusie, powraca do nas. ■

PANORAMA PARAFII pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Janowicach

# W promieniach krzyża



Pascal powtarzał, że do szczęścia potrzebny jest człowiekowi domek z ogródkiem. A jeśli posiada się **kościół z ogrodem, to już chyba pełnia szczęśliwości.**



**B**ruuu, bruuu... W Janowicach przywitał mnie hałas, jakby czterech jeźdźców Apokalipsy przesiadło się na quady. Wszystko stało się jasne, gdy w przykościelnych zarośniętych wychnął człowiek uzbrojony w kosiarkę do trawy. – To nasz kościelny, Jacek Jaśkiewicz, bardzo oddany parafii – przedstawia ogrodnika proboszcza. Wiosenne słońce, świat unurzany w eksplozji zieleni, powietrzne mdlejące od zapachu świeżo koszonej trawy. – Tak mógłby wyglądać przedświecie raj – przemknęło mi przez głowę.

**Parafialną świątynię konsekrował w 2005 r. biskup tarnowski Wiktor Skworec. PONIŻEJ: O kościelne sprawy zawsze trzeba się troszczyć – mówi Jacek Jaśkiewicz**

## Świątyni bogactwo

Janowicka wspólnota parafialna powstała w 1925 r. Liczy obecnie około 1500 wiernych. Żyją głównie z ziemi; trochę zajęcia daje nieodległy Tarnów, a najczęściej zagraniczne wyjazdy. Migracje to znak czasów. Ale wyjeżdżający nie zrywają więzi z rodzinną wioską. W Chicago prężnie działa Janowicki Klub Polonijny. Przy jego wsparciu wnet będą instalowane organy w parafialnej świątyni. Duży zabany kościół to znak ofiarności parafian. Sakralne budownictwo zaczęło się w Janowicach od kaplicy dworskiej utworzonej w 1863 r. w posiadłości Kobyłańskich. W roku 1919, mimo świeżo powojennej biedy, janowiczanie zakupili kościół w Lubczy. Potem, gdy już wystawili nową świątynię, oddali go do Dzierżanin. Parafia cieszy się też niedawno odrestaurowaną kaplicą dojazdową w Lubince.

## Stygmat pasyjny

– Kosą, owszem, umiem, jednak byłoby dużo ciężiej – zauważa kościelny ogrodnik. – Ale i tak mam nadzieję, że to strzyżenie przyświątynnej trawy będzie mi policzone w niebie – dodaje z uśmiechem. Jako szafarz w niedziele i święta odwiedza z Panem Jezusem domy chorych i starszych. Ludzie cieszą się z tych odwiedzin.

Proboszcz zarecza, że są religijni. – Starają się trzymać Boga i Kościoła, chętnie się spowiadają nie tylko w okazji wielkich świąt. Wielką cześć żywią do Męki Pańskiej. Nasza religijność ma mocny stygmat pasyjny – podkreśla ks. Żurowski.

## Epifanie piękna

Dla wybierających się do Janowic już sama droga jest nagrodą. Trasa z Tarnowa przez Koszyce do Zakliczyna to rozkosz dla oczu. Co prawda nawierzchnia miejscami pozostawia wiele do życzenia, ale w tym przypadku ma to nawet pewien walor – trzeba zwolnić, a dzięki temu lepiej można podziwiać piękno przydrożnych pejzaży. Wzniesienia Lubinki (jedno objuczone wyciągiem narciarskim, teraz bezrobotnym), girlandy gałęzi układające się w zacieniące szosę zielone powały. Ludzie zamieszkujący takie epifanie piękna, żyjący w promieniach krzyża, nie mogą być obojętni na Stwórcę.

**Ks. Andrzej Turek**

## Zdaniem proboszcza



– Jestem wdzięczny wiernym za ich ogromny wkład w zmianę oblicza parafii. Dużo udało

nam się wykonać. Dość wspomnieć nowy kościół, plebanię, dwie kaplice, dzwonnice sterowaną komputerowo. Wspólne prace i modlitwy zjednoczyły parafię, czyniąc ją jakby rodziną. Oczywiście nie brak i u nas bolączek. Także do takiej małej parafii jak nasza docierają prądy laicyzacji, rozluźnienia obyczajów. Ale ludzie generalnie trwają mocno przy krzyżu, który jest centrum naszej wiary. Chciałbym jeszcze bardziej ożywić kult Matki Bożej. Liczę w tym na zaangażowanie naszych 14 róż różańcowych. Cieszy, że dzieci lgną do Boga, że dobrze układa się współpraca ze szkołami i rodzinami. Rodziny trzymają się razem, celebrując jubileusze małżeńskie, domowe święta, rocznice śmierci bliskich. Ta więź ludzi ze sobą i z Bogiem napawa nadzieją na przyszłość.

**Ks. Józef Żurowski**

Ur. 22 III 1955 r. Pochodzi z Mościc. Święcenia kapłańskie przyjął w roku 1980. Posługiwał w Tymowej, Pogwizdowie, Tarnowie. Od 1991 r. proboszczuje w Janowicach. W duszpasterstwie pomaga mu ks. Arkadiusz Stępień, wikary.

## Zapraszamy na Msze św.

**NIEDZIELA: 7.00, 9.00 (Lubinka), 10.30, 16.00.**

**CODZIENNE: 7.00 i 18.00**

**ODPUST: niedziela po 14 września ku czci Podwyższenia Krzyża Świętego**